

Merkel chce centralnej kontroli budżetów

4 grudnia 2011

2 grudnia w przemówieniu w niemieckim parlamencie kanclerz Angela Merkel domagała się ostrzejszego kontrolowania polityki redystrybucji państw strefy euro. Na początku pięciodniowych rozmów ostatniej szansy próbowała – niezbyt skutecznie, gdyż kurs wspólnej waluty spadł po jej przemówieniu – uspokoić rynki. Jej podstawową receptą na kryzys związany z zadłużeniem kilku krajów była scentralizowana kontrola ich budżetów, której wprowadzenie wymagałoby renegocjacji Traktatu Lizbońskiego.

Szczegóły rozwiązania proponowanego przez przywódczynię Niemiec mają zostać opracowane 5 grudnia wspólnie z premierem Francji Nicolasem Sarkozy’em. Wynik tych rozmów jest jednak niepewny, gdyż ten ostatni jest niechętny oddawaniu kontroli nad budżetem swojego kraju. Także inni przywódcy mogą przejawiać podobne obiekcje i rezultat szczytu w Brukseli, jak sugeruje internetowe wydania dziennika „The Guardian”, z dużym prawdopodobieństwem zakończy się fiaskiem.

Zgodnie z propozycją Merkel kraje posługujące się euro musiałyby się zgodzić się nie tylko na monitorowanie, lecz także na zatwierdzanie lub wetowanie swoich budżetów. Kraje o wysokim poziomie zadłużenia zmuszone zostałyby w ten sposób do ograniczenia wydatków budżetowych, co oznacza nieuchronnie obniżenie poziomu życia obywateli, prawdopodobnie zaś również masowe protesty społeczne.

Propozycja Merkel ma na celu długoterminowe rozwiązanie problemu nadmiernego zadłużenia. Bieżąca sytuacja, w której oprocentowanie obligacji takich krajów jak Włochy czy Hiszpania jest rekordowo wysokie, wymaga jednak doraźnych działań, a na te rząd najpotężniejszego kraju strefy euro nie

chce się zgodzić. Emisja euroobligacji w praktyce oznaczałaby wzięcie na siebie ciężaru spłaty zadłużenia przez najmniej zadłużone kraje, głównie przez Niemcy. Nieco mniej kategorycznie Merkel wypowiada się o zwiększeniu roli Europejskiego Banku Centralnego (EBC), co sugeruje, że ewentualnie zgodziłaby się na interwencje tej instytucji oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego. EBC mógłby, wzorem amerykańskiego FED, zwiększać płynność na rynkach, drukując elektroniczne pieniądze. Jednak sam prezes EBC Mario Draghi nie jest przekonany, czy instytucja, którą kieruje ma takie uprawnienia (zob. news, do którego link zamieszczony jest poniżej).

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)